

Młodzi bezrobotni

22 marca 2011

Sytuacja młodych osób na rynku pracy jest najgorsza od kilku lat. Zgodnie z danymi GUS, w 2007 roku zarejestrowanych bezrobotnych pośród osób poniżej 25 roku życia było niedużo powyżej 300 tys. W październiku 2009 liczba ta przekroczyła 400 tys. i od tego czasu rośnie (z pominięciem wahań sezonowych w okresie wakacyjnym, kiedy zwiększa się chłonność rynku pracy, jak i czas sprzyja zarobkowym migracjom). Na początku 2011 roku liczba bezrobotnych w najniższym przedziale wieku zbliża się do 500 tys. Metaforę „pokolenia 1200 brutto” powoli zastępuje „stracone pokolenie”.

Receptą na znalezienie pracy miało być wykształcenie. Tymczasem, co trzeci młody bezrobotny ma dyplom wyższej uczelni. Edukacja stała się jednym z najdynamiczniej rozwijających się rynków usług w Polsce. W okresie od 1990 roku współczynnik skolaryzacji wyższej wzrósł w Polsce czterokrotnie. Oznacza to, że połowa młodzieży spełniająca warunki formalne do podjęcia studiów – studiuje. 53 proc. wszystkich studentów podejmuje stacjonarne formy nauki.

W przeciągu ostatniej dekady liczba szkół wyższych w Polsce wzrosła o połowę – jest ich około 450. W znamienitej większości to prywatne placówki. Tam też znacząco przeważają studenci niestacjonarni.

Okazuje się, że niewidzialna ręka rynku nie zadziałała. Wieszczony rozwój sektora usług i gospodarki opartej na wiedzy nie jest w stanie zagospodarować podaży młodej wykształczonej siły roboczej. Średnia rejestrowanego bezrobocia młodych dla Unii Europejskiej to ponad 21 proc., w Polsce – 23 proc. Najgorzej ma się młodzież hiszpańska (ok. 40 proc.) oraz krajów bałtyckich (30 proc.). Jeszcze nigdy sytuacja nie była tak zła.

Opracowanie: Maria Skóra

Źródło: [Lewica](#)